

Najmłodsi w poniedziałek wracają do szkół. W Skierniewicach szykują się na powrót do normalności

data aktualizacji: 2021.01.15 autor: Joanna Młynarczyk



Zajęcia w szkole podczas zimowiska pokazały, że dzieci są zarówno za stacjonarną nauką jak i za swoim towarzystwem bardzo stęsknione. (fot. Joanna Młynarczyk)

Po wielu tygodniach zdalnej szkoły, ministerstwo podjęło decyzję, że po feriach, w poniedziałek (18.01) najmłodsi uczniowie klas I - III podstawówek mogą zasiąść w szkolnych ławkach. Dyrektorzy skierniewickich szkół zwracają uwagę, że nie wszystkie placówki są przygotowane do powrotu i mimo, iż widzą ogromną tego potrzebę, zastanawiają się na jak długo będzie to powrót.

W Szkole Podstawowej nr 4 po feriach wracają do systemu, w jakim pracowali przed przerwą.

- Będziemy pracować według, planu jaki obowiązywał podczas zdalnych lekcji i dzieci będą uczyć się na jedną zmianę - zapewnia Barbara Karwat, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4.

Każda klasa ma tu swoją salę, dzieci nie mają kontaktu ze sobą, również grupy na zajęciach basenowych zostały podzielone tak, żeby się nie spotykały. Podczas posiłków na stołówkach

zwiększono ilość przerw, a także ilość osób, które nadzorują bezpieczeństwo dzieci w tym czasie.

*- Pobieźnie tylko spojrzałam na wykaz obowiązujących wytycznych, widzę, że w większości nie będę musiała wprowadzać zmian w planie lekcji i będziemy pracować jak dotychczas - mówi **Anna Łapska, dyrektor w Szkole Podstawowej nr 1.***

Zapowiada, że w jej szkole nie jest możliwe zastosowanie się do wszystkich wytycznych ministerstwa.

- We wrześniu mieliśmy problem, bo było więcej grup klasowych niż sal, ale udało się go rozwiązać w ten sposób, że dzieci młodsze pracują na dwie zmiany, kończą lekcje nawet o godz. 17 czy 19. Dzięki temu nie spotykają się w szkole, dalej musimy pracować na dwie zmiany - zapowiada.

Choć starsze klasy na razie nie przychodzą do stacjonarnej szkoły, to w Jędrzynie nic to nie zmieni.

- Poza tym, że nie ma możliwości, żeby jedna sala w szkole przeznaczona była tylko dla jednej klasy, to nie ma też możliwości, żeby jeden nauczyciel pracował tylko w jednej klasie - mówi dyrektor SP nr 1. - Zatrudniam nauczycieli dochodzących z innych szkół. Mam takich, którzy uczą zarówno w starszych jak i w młodszych klasach. Mam np. nauczyciela dochodzącego od języka angielskiego i nie dość, że on będzie pracował w innej szkole i tam pewnie w kilku klasach, to u mnie też będzie prowadził lekcje w kilku klasach. Musiałabym zburzyć cały plan lekcji, a nie jest to możliwe - zwraca uwagę Anna Łapska.

Dyrektorki obydwu podstawówek są jednak zgodne, że powrót do stacjonarnej szkoły jest potrzebny.

- Cieszę się, że uczniowie wracają, bo w przypadku pierwszaków efekty nauki, które bardzo krótko były ze sobą, ta obecność w szkole, wspólne zabawy i praca pod okiem nauczyciela jest najbardziej efektywna - mówi Anna Łapska. - Poza tym brak kontaktu z rówieśnikami to dla najmłodszych tragedia, takie małe dzieci powinny mieć ze sobą kontakt, a autorytetem dla nich powinien być żywy nauczyciel, a nie ekran komputera - dodaje kierująca SP nr 1.

*- U nas zwłaszcza klasy pierwsze i drugie pokazały podczas zimowiska, że dzieci są bardzo stęsknione za sobą. Mimo, że nie było takich atrakcji jak wyjścia do kina, czy na zajęcia do innych instytucji, a wszystko odbywało się na terenie szkoły, to cieszyły się, że mogą spędzić czas ze sobą, pobawić się razem - podkreśla **Barbara Karwat, dyrektor SP nr 4.** - Nie wiem, na jak długo wrócimy, ale myślę, że nawet krótka obecność razem dzieci w grupie, wznowienie więzi, będzie tylko z korzyścią dla nich - dodaje dyrektorka SP nr 4.*

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/37833-najmlodsi-w-poniedzialek-wracaja-do-szkol-w-skierniewicach-szykuja-sie-na-powrot-do-normalnosci>